

# CALINECZKA TO NIE BYŁA GRZECZNA DZIEWCZYNECZKA

**TEATR MONTOWNIA POSTANOWIŁ Z HUMOREM ODSŁONIĆ  
WSZYSTKO TO, CO BAŚŃ HANSA CHRISTIANA ANDERSENA  
SKRZĘTNIE UKRYWA**

Odczytali już na nowo „Trzech muszkietierów”, a ostatnio rozprawili się z „Quo Vadis” - teraz zespół w składzie Adam Krawczuk, Marcin Perchuć, Rafał Rutkowski i Maciej Wierzbicki przygotował dla widzów „Calineczkę dla dorosłych”. Inspirujący punkt wyjścia do opowiedzenia alternatywnej wersji przygód małej, bezbronnej bohaterki stanowi dla twórców spektaklu opis jej kolejnych spotkań z Ropuchem, Motylem, Chrabąszczem, Myszą, Szczurem i Jaskółką - a także to, co ów opis pomija. - „Calineczka” to nie bajeczka dla dzieci o wesołej dziewczynce, która ma beztrudne życie. W tej historii są zawarte różne podteksty. Staramy się je wyciągać. Szukamy w bajce odnośników, które kręcą dorosłych. Chcemy uruchomić ich wyobraźnię - przyznaje Marcin Perchuć.

Na scenie oprócz kolegów z Montowni Perchuciowi towarzyszą młodzi artyści z Teatru Papahema. To grupa założona przez tegorocznych absolwentów kierunku aktorskiego na Wydziale Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Białymstoku. Skupia się na realizacji pomysłów łączących środki teatru formy z te-

MARTA ŻELAZOWSKA / TEATR



**Montownia pokaże zupełnie nie bajkową Calineczkę**

atrem aktorskim. Takim przedstawieniem ma być właśnie „Calineczka dla dorosłych”. Korzystając z różnych konwencji, w tym teatru lalek - jak choćby postać Calineczki przywodząca na myśl estetykę filmów Tima Burtona (za scenografię i kostiumy odpowiada Paulina Czernek), ośmioro aktorów spróbuje w zabawny sposób ujawnić dwuznaczność przygód tytułowej bohaterki.

Twórcy przyznają, że nie dopisali do oryginału ani słowa. Jednak, korzystając z tekstu Andersena, tworzą przewrotną i mroczną opowieść zupełnie nie dla dzieci. O czym? O samotności i bezradności. Poznajemy losy dziewczyny, która miała nieudane dzieciństwo, wychowywała się wśród patologii, a w dodatku każdy chce ją w jakiś sposób wykorzystać. Brzmi depresyjnie, ale spektakl ma być podobno pełen czarnego humoru. A od Montowni sporo się wymaga: w końcu panowie są odpowiedzialni za sukces „Testosteronu” według sztuki Andrzeja Saramonowicza - jednego z największych przebojów stołecznych scen po 2000 roku. /guszp, pap

➔ **Premiera** dziś (3 grudnia) w Teatrze Powszechnym na Scenie Małej. Kolejne spektakle 4, 5 i 6 grudnia o godz. 21.30.